Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 16.500	Marek 14.000	Marek 16.500	Marek 27.000	Marek 14.800	600 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 104. Czwartek, dnia 7. Czerwca 1923 r. Rok XXX.

Prez. Wojciechowski o ziemiaństwie i reformie rolnej.

Poznań. (PAT). Na bankiecie wydanym wczoraj w sali Bazaru na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej przez Centralne Tow. gospodarcze, prezes Mieczysław Chłapowski wygłosił mowę. w której streścił pokrótce przeszłość prac i dążności ziemiaństwa wielkopolskiego. Zaręczamy — mówił p. Chłapowski — że nadal ze wszystkich sił pracować będziemy w kierunku dotychczasowym, **starając się o wzmocnienie produkcyi, a równocześnie dążąc do ulepszenia naszych stosunków gospodarczych.** Mowca zakończył: Panie Prezydencie! Leży mi przedewszystkiem na sercu, aby **złożyć w imieniu ziemian naszej dzielnicy wyrazy głębokich** uczuć i **szczerego hołdu** i to nietylko jako najwyższemu przedstawicielowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. W tych kilku miesiącach swoich rządów zdobyłeś przez swoją bezstronność i ponadpartyjność **nasze zaufanie.** Potrafiłeś mimo osobistej skromności. cnoty tak potrzebnej w naszym kraju, **postawić wysoko dostojność swego urzędu, a twoje otwarte przywiązanie do Kościoła katolickiego przemawia szczególnie mocno do serc naszych.** Życzymy Panie Prezydencie i zarazem wyrażamy przekonanie, że wpływ twój osobisty przyczyni się do złagodzenia głębokich rozdźwięków, które naszą Ojczyznę jeszcze nurtują.

Pan Prezydent odpowiedział dłuższą mową, w której podniósł zasługi ziemiaństwa wielkopolskiego nietylko jako patryotycznego, ale również w niemniejszym stopniu jako oświeconego. **Ziemiaństwo wielkopolskie wyróżniało się pierwsze tem, że poważnie zabrało się do nauki i zrobiło największe postępy, wzbudzające podziw nawet w dziełach uczonych niemieckich.** Dokonaliście tego, boście zrozumieli podstawę nowoczesnego rolnictwa. która jest wiedza. W wielu kierunkach prześcignęliście Niemców. **Polityka polska na wszystkich polach musi zachować szczerość. Fałsz jest największą przeszkodą pracy zbiorowej.** Mówię o dlatego, że przy rewizyi programu dalszej pracy zbiorowej potrzebna będzie jak największa szczerość. **Zadanie ziemian w Polsce nie jest jeszcze skończone.** Ziemianie jeszcze na laurach spocząć nie mogą, pomimo usunięcia panowania Niemców. Nie pozwala bowiem na to ani konieczność postępu technicznego, ani polityka gospodarcza Polski. Cel nasz: całkowite usamodzielnienie Polski, nie został jeszcze osiągnięty. Wprawdzie wroga wśród nas niema, będzie on jednakże dalej występował na innem polu — w stosunkach gospodarczych międzynarodowych. W walce tej zwycięży ten, kto posiędzie lepszą technikę i organizacyę, oraz lepszego ducha.

U nas silniejszy powinien pomagać słabszemu, nie góra winna zniżyć się do dołu. **lecz góra właśnie winna starać się dół ku górze pociągnąć.** Ziemiaństwo wobec tego ma wielkie obowiązki. **Dobrze jest, że tutaj wielki rolnik idzie ręka w rękę z rolnikiem drobnym.** Drobny rolnik w jednej organizacyi z wielkim uczył się od niego doskonalić swoje gospodarstwo zgodnie z wymaganiami nowej wiedzy i nowych potrzeb. **Życzę Wam utrzymania tej solidarności nadal i aby duch patryotyczny, którym byliście zawsze ożywieni, nie osłabł pod względem rozczarowań na polu polityki wewnętrznej.** Chcę być szczerym i muszę zaznaczyć. że **sprawa reformy rolnej napawa mnie obawą, aby traktowanie jej wyłącznie polityczne, nie osłabiło waszej dotychczasowej solidarności. Powodu do rozdźwięku będzie mniej, gdy sprawa ta będzie traktowana z całą szczerością i wyłącznie na gruncie społeczno-ekonomicznym. Ziemianie w Polsce w przeszłości umieli podporządkować się interesom ogólno-narodowym. Jestem pewny, że oświecone ziemiaństwo wielkopolskie stanie i teraz na wysokości zadania; przyjdzie to tem łatwiej. że mniej w tem będzie polityki, a więcej troski wyłącznie o dobro, o przyszłość gospodarstwa narodowego.** Wierzę, że metoda polska mówienia szczerej prawdy w najdrażliwszych sprawach publicznych wyda jak najlepsze rezultaty, wbrew pouczeniom tak zwanych zawodowych polityków i dlatego wołam: **Niech żyje prawda w stosunkach naszych na wszystkich polach!**

Przemówieniu Prezydenta towarzyszyły przy poszczególnych ustępach objawy uznania. Dziękowano zaś za nie gorącymi oklaskami.

Atak radykalizmu.

Najostrzejszy atak przeciw nowemu rządowi prowadzony jest z lewej strony Izby, a głównym jego celem jest Polskie Stronnictwo Ludowe wraz ze swym przywódcą prez. Witosem. Walka z Piastowcami toczy się pod flagą radykalizmu społecznego, którego zasady — według oskarżeń pp. Moraczewskiego, Thugutta i Dąbskiego — stronnictwo p. Witosa zdradziło przez zawarcie paktu z „reakcyą", z przedstawicielami „ziemian i kapitalistów". Pozytywny program, jaki te trzy stronnictwa lewicowe wysuwają, obejmuje żądania bardzo radykalnej reformy rolnej i silnej progresyi podatkowej (także w podatku gruntowym) daleko idącą daninę leśną, pięcioprzymiotnikowe głosowanie w gminie i szereg innych oklepanych haseł ultrademokratycznych.

Należy postawić pytanie, czy i o ile radykalna akcya lewicy zdoła zachwiać lub ewentualnei nawet złamać obecną większość sejmową. Praktycznie niebezpieczeństwo to przedstawia się głównie jako kwestya dotrzymania paktu przez Piastowców. Otóż wszyscy znawcy wsi stwierdzają zgodnie, że obecny nastrój włościaństwa oddala się coraz bardziej od radykalizmu i coraz silniej zwraca się przeciw socyalizmowi. oraz przeciw antypaństwowym dążeniom mniejszości narodowych. Ostatnie posunięcia taktyczne prez. Witosa idą najzupełniej zgodnie z tą ewolucyą masy chłopskiej. Jest rzeczą znamienną, że ani jeden poseł-włościanin nie przyłączył się do grupy p. Dąbskiego. ale przeciwnie, posłowie-chłopi byli w P. S. L. głównymi zwolennikami paktu z umiarkowanemi stronnictwami polskiemi. Nie będzie więc hasła. któreby mogło przeciw temu paktowi zmobilizować teraz wieś, jak niegdyś mobilizowała chłopów walka o emancypacyę polityczną z pod przewagi warstwy obszarniczej. A zresztą szybkie wprowadzenie w życie rozumnej reformy rolnej z miejsca sparaliżuje wszelką próbę ponownego spopularyzowania na wsi haseł radykalno-społecznych.

Propaganda radykalna lewicy ma natomiast inną, bardzo dla obecnej większości korzystną stronę. Oto uniemożliwia ona praktycznie niedotrzymanie paktu przez żywioły zachowawcze skrajnej prawicy. Można zrozumieć. że grupa posłów ziemiańskich w Sejmie bardzo niechętnie przyłącza się do układu o reformie rolnej z Piastem. Atoli nie mają oni wyboru. Poza Piastem na lewo widzą grupy. z których każda dąży do zabrania ziemi obszarnikom za darmo lub półdarmo. P. Moraczewski nazywa przecież rząd obecny „rządem likwidacyi reformy rolnej" i „rządem likwidacyi demokracyi..." W dniu. kiedy przyjdzie pod głosowanie nowela agrarna. pp. Chłapowski. Żółtowski i tow. będą siłą rzeczy zmuszeni głosować i za nowelą i za rządem. bo ewentualny pakt Piasta z lewicą byłby dla ziemiaństwa — katastrofą... Jakże więc komicznie brzmią narzekania „Czasu". że pakt „oznacza starcie ziemiaństwa z oblicza polskiej ziemi", że rząd obecny ma na celu „ekspropriacye części narodu". że program jego jest „pseudo-katolickim i pseudo-narodowym"... Komizm tkwi nie tylko w tem. że to wszystko nie odpowiada rzeczywistości. ale w tem głównie. że gdyby posłowie-ziemianie poszli za wskazówkami „Czasu" i paktu nie dotrzymali, to popełniliby samobójstwo. Ale o to nie ma

Kiedy nastąpią nominacye?

Warszawa. (Telef. wł.) We środę powraca do Warszawy Prezydent Wojciechowski. Po jego przyjeździe rozpatrywana będzie **kwestya obsady ministerstwa wojny i szefostwa sztabu generalnego.** Na oba stanowiska upatrzeni są generałowie. Jeden z nich pochodzi z Małopolski.

Warszawa. (Telef. wł.) Obsadzenie stanowiska w Głównym Urzędzie Ziemskim nastąpi po **uchwale sejmowej w sprawie reorganizacyi tego Urzędu na Ministerstwo reform rolnych.** W skład gabinetu powołany zostanie wicemarszałek **Stan. Osiecki** (P. S. L.) jako nowy minister.

Sprawa „Polski Zbrojnej" na Radzie min.

Warszawa. (Telef. wł.) Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów poruszono sprawę **agitacyi w wojsku, kierowanej przez organ wojskowy „Polska Zbrojna".** Powodem tego był artykuł pod tytułem: „Armia bez wodza". Interpelowany w tej sprawie kierownik Ministerstwa wojny, gen. Osiński. uwiadomił, że **wymierzona została redaktorowi i autorowi artykułu kara dyscyplinarna.** Rada ministrów oświadczenie to przyjęła do wiadomości.

Sprawa „Numerus clausus" w piątek.

Warszawa. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisyi oświatowej obradowano w dalszym ciągu nad **projektem ustawy o stypendyach akademickich.** Poseł Piotrowski domagał się, by w art. 1-szym skreślić słowa: „kwalifikujący słuchaczy jako odznaczających się nieskazitelnym charakterem obywatelskim". Poseł Lutosławski domagał się, aby w artykule, określającym cele stypendyum, dodać słowa: **„na pożytek i chwałę polskiej nauki i Rzeczypospolitej".** Po odrzuceniu tych poprawek obaj wnioskodawcy zgłosili je jako votum mniejszości. Na **posiedzeniu piątkowem komisyi wejdzie prawdopodobnie pod obrady sprawa „numerus clausus".**

URLOP GEN. SOSNKOWSKIEGO.

Warszawa. (AW) Rozkazem dziennym ministra spraw wojskowych generał Sosnkowski **otrzymał z dniem 1 czerwca b. r. 3-miesięczny urlop kuracyjny.**

obawy. Pp. Thugutt, Dąbski i Moraczewski są twórcami układu... Dodajmy tu nawiasowo, że obiegające w prasie pogłoski o brzmieniu t. zw. paktu krakowskiego w sprawie reformy rolnej nie odpowiadają prawdzie. Pakt czyni w wysokim stopniu zadość wymogom racyonalnej produkcyi i dalekim jest od krzywdzenia ziemian. W Krakowie zgodzili się nań ziemianie-senatorowie Zdanowski i Szułdrzyński. Dopiero agitacya p Sikorskiego i judząca robota stańczyków krakowskich wywołała wśród posłów ziemiańskich chwilowo zamieszanie, dziś już zażegnane.

Nie leży więc wcale w interesie ziemian rozbijanie lub osłabianie obecnej większości. Leży to tylko w interesie stańczyków z „Czasu", wrogów zdecydowanych rządu polskiej większości i sprzymierzeńców socyalizmu. Grupka ta jednak została za swą antynarodową politykę słusznie pozbawiona wpływu na patryotyczne polskie ziemiaństwo.

Amnestya.

Warszawa. (PAT). Na posiedzeniu sejmowej komisyi prawniczej pos. Lieberman referował **sprawę amnestyi.** Przyjęto zasadę, zaproponowaną przez podkomisyę, że amnestya ma **objąć zbrodnie pospolite** (z pewnymi wyjątkami), **polityczne** (bez wyjątków) i **wojskowe. Ustawa** składa się **z 16-stu artykułów.** Dziś przyjęto trzy artykuły w brzmieniu podkomisyi, z uwzględnieniem poprawek rządu, że amnestya nie będzie dotyczyć kar porządkowych i dyscyplinarnych za przestępstwa służbowe.

Zmiany w przewodnictwie komisyi sejm.

Warszawa. (Telef. wł.) We środę odbędzie się konwent seniorów, który ma rozstrzygnąć **sprawę przewodnictwa w komisyach sejmowych,** ponieważ kilku posłów przeszło na fotele ministeryalne, i z tego powodu także, iż nastąpiło przegrupowanie partyjne. Chodzi o **komisyę budżetową,** gdzie, po ustąpieniu prof. Głąbińskiego, wysuwają jako kandydata **posła Byrkę i o komisyę zagraniczną,** gdzie wysuwają pos. Szebekę w miejsce p. Dąbskiego.

Dalsza akcya Petruszewycza w Berlinie.

Warszawa. (Telef. wł.) Petruszewycz zabiega **o utworzenie nowego środowiska ukraińskiego** w Berlinie. Do środowiska tego byliby wciągnięci Ukraińcy naddnieprzańscy. Celem tej organizacyi będzie dążenie do **zerwania federacyi ukraińskiej z Rosyą sowiecką i utworzenie samodzielnego państwa.** W dalszym ciągu akcya zmierzałaby do **wywołania rozruchów we wschodniej Małopolsce i na ziemiach wołyńskich.** Ciekawe, kto będzie finansował całe przedsiębiorstwo.

Wydalanie Polaków z Niemiec.

Berlin. (AW). **Wydalanie robotników polskich z Niemiec trwa nadal.** Prezydent policyi w Magdeburgu wydalił i nakazał internować w obozie Cettbus i Sielow robotników: Katowskiego, Wrzecionę, Świtalskiego, Kunpa, Lewandowskiego, Przybyłę, Szpajera i Ganzę. W tych dniach landrat w Osterburgu, jak również władze magdeburskie **wydaliły i internowały** w obozie Guestrow na początku maja następujących robotników: Czarnieckiego z żoną i trojgiem dzieci, Zykę, Augustyniaka, Pisarka, Pędzaka, Ludwina i innych.

Zamordowanie kardynała.

Saragossa. (PAT) **Kardynał Soldevila został zamordowany** w chwili, gdy wysiadał z samochodu przed pałacem swoim w okolicy Saragossy. Dwaj młodzi ludzie, którzy ustawili się po obu stronach drzwi wejściowych, strzelili do kardynała 12 razy z rewolwerów i zabili go na miejscu. Od tych strzałów zginął również jeden z krewnych kardynała, który mu towarzyszył, szofer zaś został ranny.

Francya i Niemcy.

Nowa nota niemiecka.

Berlin. (PAT) **Nowa nota niemiecka** zostanie prawdopodobnie wręczona państwom ententy we czwartek. Nowa nota nie będzie wymieniać ścisłych sum, lecz decyzyę w tej sprawie pozostawi komisyi międzynarodowych rzeczoznawców. Obecnie odbywają się narady z przedstawicielami rolnictwa w sprawie przyjęcia części gwarancyi na siebie. Wczoraj po południu kanclerz przyjął przywódców stronnictw, którym dawał wyjaśnienia w sprawie noty.

Berlin. (PAT) „Berl. Tagblatt" donosi, że **dziś wyjeżdżają z Berlina specyalni kuryerzy** do Londynu, Paryża, Rzymu i Brukseli, celem doręczenia niemieckim zastępcom tekstu noty, która będzie wręczona we czwartek.

Dalsze akty sabotażu niemieckiego.

Berlin. (PAT) Z Koblencyi donoszą **o nowym fakcie sabotażu kolejarzy niemieckich.** W pobliżu Kreuztor **eksplodowała mina, która dokonała ogromnego zniszczenia.**

NIEMCY W OBRONIE SWEJ MARKI.

Berlin. (AW). Jak donoszą dzienniki, zapowiedziany przez rząd niemiecki zakaz wolnego obrotu dewizami, jak również kontrola przeciwko spekulacyi dewizami, sprowadziła już pewne dodatnie następstwa, **gdyż dolar spadł na wczorajszej giełdzie na 76.000, a następnie na 74.000.**

Francya nie chce „komisyi rewizyjnej".

Paryż. (AW) „Temps" donosi z Londynu: Francuski poseł w Londynie został onegdaj przyjęty oficyalnie przez lorda Curzona, aby mu wręczyć **odpowiedź rządu francuskiego na notę rządu angielskiego** w sprawie kwestyi Saary. Francuski poseł jest upoważniony do oświadczenia, że **wysłanie do zagłębia Saary komisyi rewizyjnej Ligi narodów — jak to proponuje rząd angielski — jest sprzecznem z traktatem wersalskim.** Ponieważ sytuacya w zagłębiu Saary znacznie się poprawiła, okazuje się to rzeczą zupełnie zbędną. Kwestya ta stanie się przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Rady Ligi narodów w d. 27 czerwca b. r.

Rozbrojenie Niemiec.

Wiedeń. (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Paryża, że **rząd angielski poruszył ponownie na konferencyi ambasadorów sprawę rozbrojenia Niemiec.** Ten krok Anglii łączą z zamiarem Anglii złączenia kwestyi zabezpieczenia z kwestyą **reparacyi.**

Podróż prezydenta Rzeczypospolitej.

Poznań. (PAT) O godz. 9 p. prezydent z Jego Emin. kardynałem Dalborem wyjechał samochodem do Racot, rezydencyi letniej prezydenta Rzeczypospolitej. Po opuszczeniu Poznania, **wzdłuż całej drogi na przestrzeni z górą 50 klm., we wszystkich wioskach sołtysi, ludność i młodzież szkolna witali entuzyastycznie przejeżdżającego prezydenta.** We wsi Głuchowice nastąpił dłuższy postój, ponieważ p. prezydent zwiedził małe gospodarstwo wzorowe, należące do Stanisława Grajewskiego. Stamtąd udano się do **dworu jarogniewickiego hr. Adamostwa Żółtowskich,** następnie do Kościan. Na rynku przed ratuszem powitał p. prezydenta burmistrz miasta Kościan, p. Koszewski, poczem prezydent Rzeczypospolitej wszedł do sali posiedzeń Rady miejskiej, gdzie, po odśpiewaniu pieśni przez chór, prezydent Rady miejskiej, Dr Nowakowski, w dłuższem przemówieniu wyraził swoją radość w imieniu wszystkich obywateli z zaszczytu, jaki spotkał Kościan. P. prezydent, odpowiadając, podziękował za patryotyzm obywateli i zakończył: **„Rozum i siła fizyczna bez wiary są niczem. Niemcy, mimo olbrzymiego materyalnego rozkwitu, zostały rozbite. Rozwijajmy naszą materyalną kulturę, a równocześnie rozwijajmy i kulturę ducha".**

Z Kościan prezydent wyruszył do Chorynia gdzie zwiedził ochronę, urządzoną dla 80 dzieci, przeważnie sierót z Wołynia, która z powodu oddania w dzierżawę tej domeny, będzie musiała prawdopodobnie zamknąć swe podwoje. P. prezydent udzielił zakładowi **datku pieniężnego w kwocie 1 miliona marek** i zapewnił, że użyje całego swojego wpływu, aby piękna ta instytucya nadal istniała i prosperowała.

Z Chorynia udano się do Racot, skąd, po zwiedzeniu apartamentów, parku i leżącego obok folwarku, o godz. 6.30 p. prezydent udał się w powrotną drogę do Poznania.

POWRÓT PREZ. WOJCIECHOWSKIEGO DO WARSZAWY.

Warszawa. (PAT) Wczoraj o godz. 5.50 po południu **p. prezydent Rzeczypospolitej powrócił do Warszawy.** Na dworcu oczekiwali p. Prezydenta: minister kolei Karłiński, kierownik Ministerstwa spraw wojskowych gen. Osiński, gen. Pogorzelski, gen. Suszyński, zastępca komisarza rządu na miasto Warszawę Beczkowicz i inni. P. Prezydent przeszedł, przy dźwiękach hymnu narodowego, przed frontem kompanii honorowej, poczem udał się wraz ze świtą do Belwederu.

Obrady sejmowe.

Warszawa. (PAT). Na dzisiejszem 43 posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dyskusyi szczegółowej nad podatkiem gruntowym.

Pos. Kozicki wnosi poprawki do art. 2 dotyczące zniżek dla płatników.

Po przemówieniu pos. Jaroszyńskiego za wnioskiem oraz pos. Bogusławskiego przeciw wnioskowi, wiceminister Markowski stwierdził, że mnożnik 100 jest przeciętny, poniżej którego nie można iść. Rząd godzi się na warunkową progresyę, według wniosków pos. Kozickiego i godzi się na degresyę, jako na formę przejściową.

Po przemówieniu szeregu posłów, którzy stawiają różne poprawki i wnioski, wicem. skarbu sprzeciwia się tym wszystkim rezolucyom i zgłasza poprawkę w sprawie rozciągnięcia mocy tej ustawy na województwo śląskie.

Następnie przystąpiono do głosowania. **Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.**

Następne posiedzenie w sobotę.

Drummond jedzie do Czech.

Praga. (PAT). „Czeskie Słowo" donosi, że wkrótce przybędzie do Pragi sekretarz generalny Ligi narodów, **sir Erik Drummond.** Wizyta jego stoi w związku z **problemem mniejszości narodowych.** „Pondelnik" donosi, że Liga narodów wysłała delegata do Rusi Przykarpackiej, aby zbadał problemy narodowościowe i polityczne tego kraju.

Wykroczenia rojalistów francuskich.

Bazylea. (AW). Jak donoszą dzienniki francuskie, wykroczenia rojalistów zagrażają dalej pokojowi wewnętrznemu. Podczas posiedzenia Ligi dla Praw Człowieka z pięciu mowców **trzech zostało napadniętych i znieważonych. Najostrzej występują rojaliści przeciw chrześcijańskim socyalistom** i jeden z nich, Mac Sangnir, został rzucony na ziemię i oblany jakimś płynem. Posła Violetta i jego żonę rzucili rojaliści na ziemię, oblali im twarz fioletowym atramentem i zmusili ich do wypicia rycynusu.

Konferencya lozańska z przeszkodami.

Lozanna. (AW). Jak donosi „Telegraphen Comp.", **konferencya lozańska uległa nieoczekiwanemu odroczeniu.** Posiedzenie komitetu politycznego, które miało odbyć się w tych dniach, **zostało również odroczone.** Powód tego odroczenia nie jest znany. Również posiedzenie rzeczoznawców, które miało rozpatrzeć sprawę kuponów długu ottomańskiego, nie doprowadziło do rezultatu. Co się tyczy kwestyi Konstantynopola, to zachodzi prawdopodobieństwo, że znaleziono sposób załatwienia tej kwestyi w sposób zadawalniający obie strony.

Rzym. (AW). Oficyalny komunikat zawiadamia, że **włoska para królewska** udaje się w początkach czerwca do Londynu, celem rewizyty angielskiej pary królewskiej.

Z dnia politycznego.

Dziwne pretensye...

Prasa żydowsko-lewicowa zajmuje się obecnie szukaniem dziur na całem i występuje z rozmaitemi (często wprost sprzecznemi) pretensyami pod adresem nowego rządu. I tak „Kuryer Polski“ we wstępnym artykule dziwi się, że „szef nowego rządu ani jednem słowem nie odpowiedział na podniesione w toku debaty zarzuty i krytyki. Ten sam zarzut stawia także „Czas‘ pisząc, że „na żaden z podniesionych zarzutów nikt z rządowych foteli nie reagował — a premier wogóle nie zabrał głosu w odpowiedzi swym przeciwnikom“. Szkoda jednak, że autorzy tych zarzutów nie porozumieli się ze swym kolegą z „Kuryera Porannego“, który stwierdza znowu, że w czasie dyskusyi nad expose Witosa „o programie nowego rządu mówiono bardzo niewiele“... Więc na cóż właściwie mieli odpowiadać ministrowie? Skoro nie krytykowano expose, to milczenie było chyba najlepszą odpowiedzią na wylew bezsilnej złości lewicowych i „mniejszościowych“ posłów, nie mogących pogodzić się z faktem powstania polskiej większości w Sejmie.

Rozłam w angielskiej partyi liberalnej.

Z Londynu donoszą, że czterdzieste z rzędu **doroczne zgromadzenie partyi liberalnej**, które odbyło się kilka dni temu w Buxton, stwierdziło istniejący w tej partyi bardzo wyraźny **rozłam między zwolennikami Asquitha a zwolennikami Lloyda George'a.**

Ogromna większość tego zgromadzenia uchwaliła votum zaufania dla Asquitha, jako „leader'a“ partyi. Następnie zaś oświadczyło się zgromadzenie przeciw ewentualnej koalicyi z partyą konserwatywną, względnie przeciw zamiarowi utworzenia z partyi liberalnej nowego „centrum“ w Izbie niższej.

Najwięcej jednak charakterystyczną jest ostatnia uchwała zgromadzenia, w którem zwolennicy L. George'a wzięli najwidoczniej bardzo słaby udział. Oto **odrzuciło ono olbrzymią większością**, bo wynoszącą 90%, wniosek jednego ze zwolenników tego ostatniego męża stanu, zmierzający do tego, aby wezwać Asquitha i L. George'a na naradę, której celem byłoby **usunięcie nieporozumień między nimi istniejących i powodujących rozłam w partyi.**

Powyższa uchwała wyraźnie świadczy, że — przynajmniej na razie — przywrócenie jedności w stronnictwie liberalnem jest nie do pomyślenia, co zmniejsza także szanse przyjścia jego do władzy, gdy, na mocy utartego od wieków turnusu politycznego w Anglii, konserwatyści usuną się, aby zrobić miejsce liberałom.

Angielski polityk obrońcą rządów sowieckich.

W wiedeńskiej „N. Fr. Presse“ zamieścił Lloyd George wielki artykuł pod długim tytułem: „Za pokojem z Rosyą. Polityka nie uczuciowa, ale gospodarcza“.

Zaczyna swe wywody b. premier od osobliwego twierdzenia, a mianowicie, że „epizod bolszewicki“ oddał olbrzymią przysługę demokracyi europejskiej, „doprowadzając ją **do rozumu**“ w chwili, gdy jej nerwowa drażliwość, wywołana wojną, zaczynała graniczyć z niepoczytalnością. Następnie zaś wygłasza drugie, jeszcze osobliwsze zdanie, że „bolszewicy moskiewscy są jedynym mostem, prowadzącym do potężnego narodu rosyjskiego“ i wyciąga stąd wniosek, iż „każde nieprzyjazne wystąpienie przeciw obecnemu rządowi rosyjskiemu zamienia się tem samem na wystąpienie przeciw całemu krajowi“.

Zająwszy takie zasadnicze stanowisko, autor artykułu podnosi, że „naród rosyjski zasługuje na przyjacielskie względy ze strony mocarstw sprzymierzonych nietylko dlatego, że znosi jarzmo tyrańskiej oligarchii, ale także z racyi przyczyn, jakie zrodziły tę oligarchię“.

Tu zaczyna się akt oskarżenia przeciw rządom carskim z lat bezpośrednich przed wojną i z czasów wojny światowej, gdzie, między innemi, powiada: „Rewolucya stała się nieuniknioną z powodu nieludności i korupcyi starego systemu, oraz strasznych poniżeń i cierpień, jakie na Rosyę ten system podczas wojny światowej sprowadził“.

Wynikiem wywodów L. George'a na ten temat jest końcowy wniosek: „Niema nic straszniejszego nad wściekłość ludu, który przekona się, że w ciągu lat nadużywano jego zaufania. Nie ulega kwestyi, że zemsta była grozą przejmująca, ale bardziej grozą przejmującą i bezwstydniejszą była prowokacya. Chcąc wydać wyrok sprawiedliwy — trzeba to mieć na uwadze“. Czyli — innemi słowy — **b. premier W. Brytanii usprawiedliwia to, co się dzieje dziś w Rosyi,** nie wspomniawszy ani razu w swym artykule o tej fazie rewolucyi, w której znajdowała się za Kiereńskiego, a która, obchodząc się bez terroru i wogóle bez metod bolszewickich, zyskała sympatye całej Europy.

Ciekawszą jeszcze od tej pierwszej — historycznej — **części artykułu**, jest jego część druga, poświęcona aktualności. Z całym cynizmem oświadcza w niej L. George: „Bardzo łatwo jest oświadczyć z patosem, że nie uściśnie się ręki krwią splamionej. W praktyce atoli taka polityka okazuje się zawsze błędną“ — i na potwierdzenie swej opinii przypomina Pitta, pragnącego onego czasu nawiązać stosunki z rewolucyonistami francuskimi. Przytem posuwa tak daleko b. premier swoją bezceremonialność w operowaniu faktami historycznymi, że **wielką rewolucyę nazywa bolszewizmem francuskim**, jak gdyby nie widział przepaści, dzielącej ludzi tej rewolucyi od żydowskich potworów, pastwiących się nad Rosyą i zasadniczej różnicy między ruchem społecznym, który dał światu „prawa człowieka“, a ruchem, który człowieka wszystkich, literalnie wszystkich, praw pozbawił.

Po takich przesłankach przychodzi b. premier do przekonania, że „musimy na świecie stworzyć pokój a nie zdołamy tego uczynić, jeżeli wykreślimy z naszej „listy odwiedzających“ całe narody z powodu złej konduity ich przywódców. „Nadeszła chwila, w której musimy sobie uświadomić fakt, iż rząd sowiecki zamierza pozostać bez względu na to, czy się nam podoba, lub nie i że niejeden z tych potężnych władców, którzy obecnie Rosyą rządzą, długo jeszcze pozostanie przy władzy. Czem prędzej przyjdziemy do takiego przekonania, tem prędzej świat odnajdzie prawdziwy pokój“.

A więc?... Nie pozostaje Anglii nic innego, jak tylko, aby we własnym interesie gospodarczym nawiązała jak najprędzej i, o ile da się, najściślejsze stosunki handlowe z Rosyą, od których krok już tylko będzie do formalnego uznania rządów sowieckich.

Czy Stanley Baldwin, obecny premier angielski, pójdzie za radami L. George'a — nie wiemy. Ale stwierdzić należy fakt historyczny, że, gdy **sam L. George był u władzy, nie porozumiał się z Rosyą.** Czyżby wolał, by odium takiego porozumienia spadło na jednego z jego następców?...

n.

Socyalista o chrześc. demokracyi

Od niejakiego czasu daje się zauważyć w obozie socyalistycznym duże zdenerwowanie postępami akcyi Ch. D. wśród krakowskich robotników. Przed naszym obchodem rocznicy „Rerum novarum“ zamieścił „Naprzód“ dwa artykuły tej encyklice poświęcone. W sam zaś dzień obchodu, 27-go maja, w chwili, gdy ulicami Krakowa przeciągał imponujący pochód organizacyi Ch. D., w socyalistycznym Domu robotniczym zebranie czcicieli Marksa uchwaliło protest przeciw obchodowi rocznicy papieskiego listu, upatrując w nim „rozbijanie ruchu robotniczego“.

Nie koniec na tem! Robotnicy jakoś nie bardzo sobie wzięli do serca potępienie Leona XIII. przez „Naprzód“; dlatego krakowski organ wystąpił z drugą seryą artykułów p. t. „O demokracyi chrześcijańskiej“, podpisanych przez M. P. Wszystko to dobrze świadczy o ruchu Ch. D., bo dowodzi, że się stajemy niebezpieczni dla socyalizmu. Z zadowoleniem więc przyjmujemy do wiadomości coraz żywsze zainteresowanie się P. P. S., a specyalnie „Naprzodu“ naszym ruchem i naszą ideologią.

Nie sposób jednak nie poświęcić kilku uwag „krytyce“, której p. M. P. poddaje „demokracyę chrześcijańską“ zarówno na tle listów Leona XIII, jak i dzisiejszego stanu rozwojowego. Zająwszy mianowicie z góry negatywne stanowisko wobec ideologii Wielkiego Papieża, uniemożliwił sobie przez to spokojną i trzeźwą ocenę jego systemu. Co więcej, w pasyi nicowania go zapomina się tak dalece, że bezwiednie wpada w sprzeczności.

Ot n. p. kończąc swoją „krytykę“ encykliki „Rerum novarum“ orzekł p. M. P. kategorycznie, że „ta encyklika wzmacnia pozycye ustroju kapitalistycznego i głównie jego obroną się zajmuje... to program burżuazyi, pokory i jałmużny...“, „jest wrogą ideałom klasy robotniczej“. Tak zadecydował w dn. 27 maja w sam dzień naszego obchodu, bo na ten dzień trzeba było właśnie encyklikę „Rerum novarum“ zohydzić! Natomiast już w dn. 1 czerwca pisząc o encyklice Leona XIII z r. 1901 „o demokracyi chrześcijańskiej“ całkiem nieopatrznie stwierdził, że **ta ostatnia encyklika była wydana „w celu uspokojenia ka-**

Teatr im. Słowackiego.

„Matka Jugowiczów“, pieśń dram. I. Vojnovica.

II. W dramatyzowaniu przekazanego wątku tematycznego nie zastosował Ivo Vojnovic ani zasadniczych zmian ani przekształcających istotę rzeczy inwencyi. Może tyle tylko, że główny refleks uwagi przeniósł z zewnętrznej akcyi epickiej i z opisu bohaterskiego zgonu Jugowiczów, na wewnętrzną akcyę dramatyczną, skupioną w heroicznej postaci matki rodu. Tragedya zbiorowa, narodowa łączy się tutaj z tragedyą indywidualną, ludzką, na konflikcie macierzyńskiego uczucia i patryotycznego obowiązku opartą. W tragicznym tym zatargu nad głosem serca przeważa świadomość obowiązku, ale i miara wyrzeczeń ma swoje granice; przy zwłokach ostatniego, najmłodszego syna, pęka z bólu biedne serce matczyne — zwycięża prawo człowieka!

Z tych uczuciowych elementów zbudował poeta główną, tytułową postać swego dramatu, postać monumentalnie jednolitą, o rysach patetycznego heroizmu, potężną w wyrazie bohaterskiej dumy i macierzyńskiego bólu, jedyną w swoim rodzaju Niobe słowiańską, urastającą w wspaniały, żywy symbol żarliwej miłości Ojczyzny i niecofającego się przed niczem patryotycznego poświęcenia. Złożona struktura bohaterki wymaga oczywiście w interpretacyi scenicznej nadzwyczajnego wysiłku i opanowania. Kreacya pani Wysockiej, może trochę za impulsywna w niektórych momentach gestykulacyjnych (np. w akcie II-gim po odprawieniu guseł w scenie z Anielą) uwydatniła na ogół całkowicie żywą dramatyczną barwę tej postaci o zastygłej masce twarzy, heroicznej staturze i dumnym rzucie gestu. Swą głęboko odczutą i szczegółowo opracowaną grą trzymała p. Wysocka na sobie prawie cały ciężar sztuki, będącej poza scenami widowiskowemi, dramatem prawie-że wyłącznie jednej bohaterki bez kompanów w podtrzymaniu zasadniczej akcyi dramatycznej. Wybitniejszy udział w jej rozwoju z całego szeregu pozostałych osób dramatu biorą tylko: najmłodszy z synów Damjan Jugowicz i żona jego Aniela, w stylu staro-serbskich pieśni miłosnych żywo zarysowana para heroicznych oblubieńców. Rolę idącego na śmiertelny bój junaka-kochanka odtworzył p. Bracki z właściwą sobie siłą ekspresyi i ciepłem głęboko nastawionego głosu, załamującego się jednak nieco w zbyt gwałtownych spadkach wokalnych przy przejściu od napięcia bohaterskiego patosu do liryczno-wzruszeniowej modulacyi. Jest to może drobnostka, ale szkodzi czystości słuchowego wrażenia.

Z najdłuższej i najtrudniejszej, po tytułowej, roli synowej Anieli wywiązała się p. Pancewiczowa nie tylko bez zarzutu, lecz nawet z subtelną sprawnością, będącą dowodem głębszej kultury scenicznej oraz bogatej, a nie zamykającej się w pewnych tylko szematach interpretacyjnych, skali psychicznego odczucia.

Z figur epizodycznych wszystkie należycie tonowały się w harmonijnym zespole, dając świadectwo zarówno swoim zdolnościom aktorskim, jak i sprawności dyscypliny reżyserskiej. Pełne uznanie należy się poza tem reżyserom: p. Wysockiej i p. Kułakowskiemu za umiejętne zaaranżowanie scen zbiorowych, malowniczy układ grup (szczególnie w I-szym akcie i pod koniec III-go), za uwydatnienie dekoratywnej plastyki sztuki Vojnovica, obfitującej w pierwszorzędne efekta teatralne, które właściwie wyczute i zastosowane, składają się na barwne, żywe, przejmujące siłą niektórych momentów wrażenie całości.

Raimund Bergel.

pitalistów i monarchistów", zaniepokojonych akcyą, powstałą na tle encykliki „Rerum novarum“. Jakże więc ostatecznie? Jeśli w pierwszej encyklice „kryje się reakcya sprzymierzona z kapitalizmem", to „kapitaliści i monarchiści“ nie mieli powodu do niepokojenia się, a Papież do ich uspokajania drugą encykliką. Jeśli się zaś istotnie zaniepokoili, to — przyzna i p. M. P., o ile nie jest futurystą w logice — encyklika „Rerum novarum“ nie kryje w sobie reakcyi sprzymierzonej z kapitalizmem!

Tąsamą metodą dowolności i samowoli (mówiąc delikatnie) posługuje się p. M. P. i przy omawianiu treści samej encykliki „o demokracyi chrześcijańskiej“ z r. 1901. Czasem nawet dopuszcza się wprost nieuczciwości i fałszerstwa. Poważny ten zarzut usprawiedliwia ustęp artykułu p. M. P., w którym omawia wyrazy zadowolenia Papieża, że jego encyklika „Rerum novarum“ zyskała sobie nawet u niekatolików uznanie: „nawet akatolicy nie wahali się przyznać, że słusznie się należy Kościołowi przywilej otoczenia swą opieką wszystkich stanów, a przedewszystkiem wydziedziczonych“. Czyż nie piękne ujęcie społecznej misyi Kościoła w najkrótszych słowach? Czyż te słowa Leona XIII o „przywileju Kościoła“ nie są godne stanąć w jednym rzędzie ze słowami Chrystusa do Apostołów w wieczerniku wyrzeczonemi po nóg umyciu? Rozumię to zapewne i p. M. P. i — dlatego właśnie całemu ustępowi, omawiającemu te papieskie słowa daje tytuł: „Akatolicy za przywilejami Kościoła katolickiego“, każąc się domyślać, że Papież żąda politycznych przywilejów dla Kościoła i że je „nie-katolicy-kapitaliści“ uznają.

I jeszcze jedno! Przez ciąg aż dwu artykułów wysila się p. M. P., by wykazać, że „demokracya“ Leona XIII nie jest demokracyą, że „Leon XIII odrzucił ideę demokracyi, lecz nazwę jej dla ruchu klerykalnego zachował“. W tym to celu p. M. P. cytuje kilka powiedzeń papieskich z encykliki „o demokracyi chrześcijańskiej“. I tak cytuje słowa, odrzucające pojmowanie demokracyi wyłącznie jako panowanie ludu z pominięciem innych warstw! Z oburzeniem piętnuje inne jego wyrażenia o prawie własności, nierówności stanów, a już wprost w niebogłosy krzyczy, że „Ch. D. kocha wszystkich“. Na takiej podstawie opiera p. M. P. swoje zarzuty, że Ch. D. nie jest demokracyą!

Oczywiście nie będziemy dawać panu M. P. naszego świadectwa demokratyzmu do zatwierdzenia. Nasz ruch, który w latach 1896 i 7 we Francyi, koło 1900 w Niemczech dał robotnikowi i warstwom ludowym wogóle szereg ustaw z dziedziny społecznej lub ich konieczność w prasie i parlamencie wykazał (niech sobie w tym celu p. M. P. przeczyta np. studya p. G. Goyau'a, członka Akademii francuskiej o katolicyźmie społecznym), nie potrzebuje ubiegać się o uznanie swojego demokratycznego programu. A już najmniej ze strony socyalistów! Zasada „dyktatury proletaryatu“ i projekt „państwa przyszłości“, postawione przez Marksa, nie mają nic wspólnego z pojęciem demokracyi, która ma na celu dobro całości, a nie klasy. Jeśli zaś mimo to socyaliści lubią dla siebie monopolizować demokratyzm, to dzieje się to dlatego, że — jak słusznie pisze p. M. P. na początku swojego artykułu o Ch. D. — „najszczytniejsze hasła bywają frazesem w ustach sprytnego demagoga dla upiększenia i zamaskowania celów zbyt poziomych“.

W. Z.

Z III. Zjazdu polsk. młodz. akad. we Lwowie.

Echa zajść grudniowych. — Sprawa „numerus clausus“. — Związek Narodowy Pol. Młodzieży Akad. — Prace i uchwały komisyi.

W dniu drugim (w sobotę) obrad III. Ogólnego Zjazdu Pol. Młodzieży Akad. na zebraniu plenarnem akademik W. Jaxa Bąkowski imieniem Komitetu Wykonawczego II. Ogól. Zjazdu Mł. Akad. w Wilnie składał sprawozdanie z działalności tego Komitetu. Sprawozdawca zaznaczył między innemi, że prezydyum Komitetu interweniowało w całym szeregu spraw, obchodzących ogół akademicki. I tak w sprawie zajść grudniowych wydano komunikat sprzeciwiający się oszczerczemu miotaniu przez dzienniki lewicowe obelg na młodzież akademicką za jej rzekomy udział w ekscesach grudniowych w Warszawie. Następnie w **sprawie „numerus clausus“ K. W. stworzył odrębną organizacyę z siedzibą w Warszawie, której zadaniem była obrona tego najżywotniejszego postulatu Polskiej Młodzieży Akademickiej.**

Sprawozdanie Komitetu Wykonawczego przyjęto oklaskami i następnie po kilku sprostowaniach rozpoczęły się obrady w Komisyach.

Dzień następny upłynął również cały na obradach Komisyi, z których większość pokończyła już swoje prace. Z uchwalonych wniosków podajemy najbardziej charakterystyczne. I tak, Komisya ideowo-wychowawcza między innymi stwierdza, że młodzież polska, która w czasie wojny pełniła służbę orężną na granicach Ojczyzny, dzisiaj, w czasie pokoju, w **pracach swych za ideał naczelny uważa dobro Narodu Polskiego, prawowitego gospodarza naszego Państwa** i ideałem tym kierować się będzie w swem życiu. Dalej domaga się, by wychowanie młodzieży akademickiej odbywało się **w duchu zrealizowania polskiego Państwa narodowego, wspartego na wielkiej tradycyi ideałów katolickich.**

Komisya dla spraw zagranicznych jako wytyczne przyszłej działalności Naczelnego Komitetu Akademickiego, postawiła następujące zasady: a) uwzględnianie interesu narodowego polskiego przy stosunkach z zagranicą; b) **przeciwstawienie się dążnościom germanofilskim na terenie międzynarodowym;** c) **nawiązanie ściślego kontaktu z południowymi Słowianami, Rumunią, Węgrami i młodzieżą państw bałtyckich.**

Wreszcie wobec zbliżającego się terminu międzynarodowego Kongresu Młodzieży Akademickiej, mającego się odbyć w Warszawie w 1924 roku, uchwalono rezolucyę, która uznaje ów kongres jako niesłychanej wagi czynnik propagandy państwowości naszej zagranicą i stwierdza, że powinien on być przygotowany zgodnym wysiłkiem młodzieży, całego społeczeństwa i rządu.

Przyjazd prez. Wojciechowskiego do Krakowa.

Jak już donosiliśmy, Prez. Wojciechowski przyjeżdża do Krakowa na dwudniowy pobyt **w piątek 15 b. m.** o godz. 9 rano. Przybycia Prezydenta oczekiwać będą na peronie przedstawiciele władz oraz reprezentacye stowarzyszeń kulturalno-oświatowych. Z dworca Prezydent uda się do Barbakanu, gdzie nastąpi uroczyste powitanie go przez Prezydyum miasta i Radę miejską oraz członków Towarzystwa strzeleckego w otoczeniu cechów ze sztandarami. Po uroczystości w Barbakanie, Prezydent przejedzie ulicami: Floryańską, Rynkiem obok kościoła św. Wojciecha, dalej koło Odwachu, następnie ulicami św. Anny, Podwalem, Straszewskiego na ulicę Podzamcze, gdzie wysiądzie z powozu i pieszo podąży na Wawel. W Katedrze po powitaniu przez Duchowieństwo, Prezydent weźmie udział w uroczystem nabożeństwie. Z Katedry pojedzie ulicami: Grodzką, Franciszkańską, Straszewskiego, Wolską i Aleją Mickiewicza przed budujący się gmach Akademii Górniczej, gdzie uczestniczyć będzie w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Akademii. Stąd Prezydent uda się do Uniw. Jag., o godz. 12 i pół powita go w auli Collegii Novi Senat akademicki z rektorem oraz młodzież akademicka.

O godz. 1.30 po poł. wyda Prezydent w gmachu województwa śniadanie, w którem weźmie udział około 40 osób; o godz. 4 po poł. wyjedzie do Wieliczki, o godz. 6 powróci do Krakowa, o godz. 7 i pół wieczór uda się do Teatru im. Słowackiego, o godz. 9.30 Akademia Górnicza wydaje na cześć Prezydenta raut w salach Starego Teatru.

Drugi dzień pobytu obejmuje: O godz. 8 i pół rano zwiedzanie Wawelu, o godz. 10.30 audyencye w gmachu województwa, o godz. 12 w poł. obchód jubileuszowy w polskiej Akad. Umiejętn. z udziałem Prezydenta. O godz. 2 po poł. śniadanie wydane przez prezesa K. Morawskiego na cześć Prezydenta, a następnie wycieczka do Mogilan. — O godz. 8 wieczór miasto i obywatelstwo krakowskie podejmować będzie Prezydenta obiadem w salach Starego Teatru. O godz. 12 w nocy Dostojny Gość opuści Kraków, udając się w stronę Katowic.

KRONIKA.

NOWY BLAMAŻ „NAPRZODU".

Przed kilku dniami doniosły dzienniki krakowskie o zniesieniu przez województwo zarządzeń Magistratu, tyczących zamknięcia kilkudziesięciu szynków w Krakowie na mocy uchwały Komisyi antyalkoholowej. Nieopatrzny „Naprzód" dopatrzył się w zarządzeniu województwa politycznego podłoża, przyczem podaje on („Naprzód" z dnia 4 b. m.), „jako charakterystyczny zbieg okoliczności" to, „że w kilka dni po obaleniu Sikorskiego także głosami żydowskimi województwo krakowskie **znosi jedną** — wedle twierdzenia żydów — **z krzywd** (redukcya szynków), **która za czasów tego rządu ich spotkała.** A trzeba też dodać, że zaraz po zainstalowaniu się p. Witosa w prezydyum Rady ministrów, p. wojewoda krakowski pojechał do Warszawy i obaj razem — w jednej salonce — we czwartek wrócili do Krakowa".

Tymczasem na podstawie urzędowych doniesień okazuje się, że zarządzenia Komisyi antyalkoholowej Magistratu, datujące się z 18 i 31 stycznia b. r., zniosło województwo krakowskie **jeszcze 13 marca b. r. (!)**, a więc za rządów Sikorskiego.

WSTRZYMANIE NADAWANIA „KRZYŻA WALECZNYCH".

„Polska Zbrojna" donosi: Były Naczelnik państwa przelał przysługujące mu na zasadzie art. 5 rozporządzenia R. O. P. z dnia 11 września 1920 r. o ustanowieniu „Krzyża Walecznych", prawo nadawania „Krzyża Walecznych" na gen. Sosnkowskiego, jako ministra spraw wojskowych. Z powodu ustąpienia gen. Sosnkowskiego ze stanowiska ministra spraw wojskowych, pełnomocnictwo powyższe wygasa i dalsze nadawanie „Krzyża Walecznych" z dniem 29 maja 1923 r. zostaje wstrzymane.

Gabinet ministra ma przystąpić niezwłocznie do ułożenia listy odznaczonych „Krzyżem Walecz-

---

Kraków, 6 czerwca.

JAKI BĘDZIE LIPIEC? Według przepowiedni niemieckich obserwatorów astronomicznych, tegoroczny lipiec ma być bardzo upalny. Od roku 1871 przypada co 6 lata na lipiec coraz wyższa temperatura. Tak było w roku 1877, 1883, 1899, 1905, 1911 i 1917. W roku bieżącym przypada znowu ów szósty rok, którego lipiec będzie gorącym. Pochodzi to podobno z powodu powtarzającego się co sześć lata gorącego cyklonu, którego jednak przyczyny nie są jeszcze wyjaśnione.

SŁOTA. Po kilku upalnych dniach, obfitujących w gwałtowne burze, nastała słota. Od poniedziałku pada bez przerwy deszcz, a zbite masy chmur nie przecierają się ani na moment. Temperatura znacznie się oziębiła; w dniu wczorajszym koło południa termometr wskazywał 10° R, wieczorem zaledwie 8.

PREZ. WITOS W CZAMARZE? Opowiadano dzisiaj w Krakowie, że w tych dniach wysłano do Warszawy czamarę dla prezydenta ministrów Witosa, który używałby jej jako stroju wieczorowego na uroczystościach oficyalnych. Podnoszono, że także prez. Wojciechowski zarzucił swą animozye do fraka i podczas procesyi Bożego Ciała pojawił się zarówno w Warszawie, jak i w Poznaniu we fraku, przepasanym wstęgą orderu Orła Białego.

JUBILEUSZ KS. KS. SALEZYANÓW W POLSCE. Otrzymujemy następujące pismo: W tym miesiącu przypada rocznica 25-letniej owocnej pracy Ks. Ks. Salezyanów w Polsce. Zakład Ks. Ks. Salezyanów w Krakowie (Dębniki, Tyniecka 55, „Łosiówka") obchodzić będzie tę uroczystość w dniu 29 czerwca b. r. Niechaj każdy z byłych wychowanków Ks. Ks. Salezyanów, znajdujący się w Krakowie i okolicy, pospieszy w tym dniu na „Łosiówkę". Złóżmy wyrazy wdzięczności tym, którzy w młode nasze serca i duszę wpajali wszystko to, co piękne i szlachetne. W dniu tym odbędzie się także walne zebranie Krakowskiego Koła B. W. S.

ZEBRANIE DELEGATÓW ORGANIZACYI CHRZEŚCIJAŃSKICH M. KRAKOWA w sprawie wyborów do Kasy chorych odbędzie się we środę dnia 6 b. m. (dziś) o godz. 7 wieczorem w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11.

EGZAMIN DO PAŃSTW. SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO w Krakowie (Aleja Mickiewicza l. 7) rozpocznie się 25 b. m. o godz. 9. Zakład ten posiada, względnie będzie posiadał

od wakacyi, oprócz oddziału ogólnego, sześć szkół specyalnych, a mianowicie: szkołę malarstwa dekoracyjnego, architektury wnętrz, grafiki, rzeźby, ceramiki i szkołę specyalną tekstylną. Uczniowie mają prawo służby jednorocznej.

WERBUNEK DO POLICYI PAŃSTWOWEJ. Postanowienie rządu zlikwidowania baonów celnych na kresach wschodnich i oddanie tej pracy policyi należy powitać z uznaniem, służba bowiem graniczna wymaga jednolitego kierownictwa. Agendy baonów celnych obejmuje policya, która dziesiątkami zabitych w walce z bandytami funkcyonaryuszy udowodniła gorliwość i poświęcenie dla sprawy.

Kadry policyi są jednak za szczupłe, władze naczelne rozpisały tedy werbunek. W warunkach przyjęcia zwraca Komenda główna P. P. uwagę odnośnych komisyi poborowych, że należy przyjmować ludzi narodowości polskiej, młodych i zdrowych, odpowiedniego wzrostu, umiejących dobrze czytać, pisać i rachować, w wieku lat 23—45, nieobarczonych rodziną, a to ze względu na trudne warunki mieszkaniowe na granicy, przedewszystkiem byłych żołnierzy. Werbunek będzie się odbywał na razie tylko w siedzibach okręgowych komend P. P. Pobory i umundurowanie otrzymają zakwalifikowani po urzyjęciu w miejscach ich przydziału.

SPADEK CEN NABIAŁU. Na wczorajszym targu zauważyć się dawał dalszy spadek cen nabiału. Za litr mleka zbieranego płacono 800—1000 mk. (na poprzednim targu 1100—1300 mk.), niezbieranego 1300—1400 mk. (1600—1800), śmietany słodkiej 2300—2500 mk., kwaśnej 5—5500 mk., za 1 kg. masła 24—25.000 mk., sera 5500—6000 mk., jaja po 420—430 mk. za sztukę. Drobiu zwieziono mało. Za kurę płacono 25—50.000 mk., za parę kurcząt 20—35.000 mk., gęś młodą 35—50.000 mk. Jarzyny: 1 kg. buraków 140—200 mk., marchwi ogrodowej 2000 mk., szpinaku 500—600 mk., kalarepy nowej 300—800 m., ogórek 4—9000 mk., główka sałaty 200—250 mk., 1 kg. szparagów 15—24.000 mk., 1 kalafior 7—12.000 mk. Po raz pierwszy zwieziono na targ dużą ilość czereśni i poziomek. Za 1 kg. czereśni żądali przekupnie 8—10.000 mk., za litr poziomek 8—11.000 mk.

Z Polski i ze świata.

Z PRASY. Warszawski „Kuryer Polski", subwencyonowany przez były rząd, wyszedł dziś w zmniejszonych rozmiarach. Podobno zamierzona jest stopniowa, a rychła likwidacya tego wydawnictwa. Współpracownicy otrzymali już wypowiedzenie.

PRZENIESIENIE FUNDACYI HIRSCHA Z WIEDNIA DO WARSZAWY. W Ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego odbyła się w maju konferencya w sprawie przeniesienia z Wiednia do Warszawy fundacyi szkolnej barona Hirscha i utworzenia nowego kuratoryum z siedzibą w Warszawie. Dotychczasowe kuratoryum zgodziło się na przeniesienie fundacyi do Polski i przedłożyło rządowi do zatwierdzenia nowy statut.

CENNE ZBIORY ARTYSTYCZNE W POZNANIU. Onegdaj przed wyjazdem do Racot prezydent Rzeczypospolitej oglądał na zamku w Poznaniu zbiory artystyczne, które mają zapoczątkować przyszłe muzea narodowe w poszczególnych miastach Polski. Dzięki inicyatywie ks. kardynała Dalbora, kościoły wielkopolskie oddały państwu w depozyt dawne drogocenne i artystyczne ornaty, kapy, gobeliny i inne cenne przedmioty, przechowywane dotąd w skarbcach poszczególnych kościołów.

SAMOBÓJSTWO SEKRETARZA WARSZ. RADY MIEJSKIEJ. Onegdaj zastrzelił się we własnem mieszkaniu przy ul. Nowy Świat w Warszawie 37-letni Mieczysław Jankowski, sekretarz kancelaryjny Rady miejskiej. Przyczyna tragicznej śmierci nieustalona, gdyż denat nie pozostawił żadnego listu.

NAZWY LITEWSKIE NA OBSZARZE KŁAJPEDZKIM. Dyrektoryat krajowy Kłajpedy, w porozumieniu z sekretarzem Kłajpedy dla obszaru kłajpedzkiego, postanowił zwołać specyalną komisyę do przemianowania litewskich miast, wsi, rzek i lasów obszaru kłajpedzkiego. Również ulice po miastach mają być przemianowane na język litewski.

STULETNI JUBILEUSZ KOLEI ŻELAZ. WE FRANCYI. Mała miasteczko francuskie Andrezieux-sur-Loire obchodziło dnia 3 b. m. stuletnią rocznicę otwarcia pierwszej linii kolei żelaznej. Linia ta, prowadząca z St. Etienne do Andrezieux, służyła tylko do przewozu węgla, który następnie transportowano drogą wodną przez Loarę.

Z okazyi tej rocznicy wmurowano odpowiednią pamiątkową tablicę na istniejącej jeszcze dotąd pierwszej stacyi kolei żelaznej w Andrezieux.

D'ANNUNZIO NA UROCZYSTOŚCI WŁOSKIEJ W PARYŻU. Ajencya wsch. donosi, że w paryskich uroczystościach na cześć wolnego korpusu strzelców im. Garibaldi'ego, który brał udział podczas wojny światowej po stronie francuskiej, weźmie udział Gabryel d'Annunzio. Wyjechał on z Włoch aeroplanem i ponad Alpami przeleciał do Francyi. Na spotkanie jego wyruszyła honorowa eskadra z 24 aeroplanów francuskich.

Zawiadomienia i komunikaty.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. We środę 6 b. m. o godz. 8 wieczorem posiedzenie naukowe. Prof. Wachholz: „O trującem działaniu gazów wojennych". — We czwartek 7 b. m. o godz. 7 wieczorem walne zgromadzenie członków Towarzystwa. Na porządku dziennym sprawa „Polskiej Gazety Lekarskiej".

MAURYCY ROSENTHAL, sławny pianista, przybył wczoraj w nocy do Krakowa i wystąpi dziś, t. j. we środę 6 b. m., o godz. pół do 8 wieczorem w Starym Teatrze.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI urządzają w dniu 30 czerwca b. r. maturzyści seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie, którzy przed 25 laty, a więc wr. 1898, złożyli tam egzamin dojrzałości. Bliższych informacyi udzieli do 20 b. m. Wł. Biestek, naucz. w Krzyżu pod Tarnowem.

DZIENNIK ROZPORZĄDZEŃ MAGISTRATU. Wyszedł z druku Dziennik rozporządzeń dla m. Krakowa Nr. 5, za miesiąc maj b. r. W części urzędowej znajduje się szereg rozporządzeń i obwieszczeń miejskich, w części nieurzędowej wiceprezydenta m. Wielgusa: „Reforma finansów państwa a skarbowość komunalna" (referat ze zjazdu miast w Krakowie). Dziennik, redagowany przez sekretarza prezydyalnego Magistratu, p. Strasika, jest do nabycia w Sekretaryacie prezydyalnym Magistratu.

Wiadomości kościelne.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odprawioną zostanie we czwartek 7 b. m. w kościele Felicyanek o godz. 8 rano.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4865-tą pamięci prof. Franc. Stachnika — grono naucz. gimn. w Dębicy; 4866 młodzież gimn. w Dębicy; 4867 Rudolf i Róża Pelcowie; 4868 Jaworscy z Kossowej; 4869 pamięci rodziców: Hortenzyi z Zwiełkowskich i Kajetana Leliwa Baierów Krzeście — córka Marya i syn Ludwik; 4870—1 (2 cegiełki) Dyrekcya i urzędnicy Polsk. Banku Krajowego; 4872 pamięci Ludwiki Dzielskiej — dzieci; 4873 z okazyi imienin Dr Stanisławy Niemcówny — jej klasa; 4874 Jawa Orzelska, zima 1922/3; 4875 pamięci Wład. Trzebińskiego, rozstrzelanego przez bolszewików w 1918 roku.

ŚLUB. W dniu 28 kwietnia b. r. odbył się w kościele Ks. Ks. Zmartwychwstańców w Krakowie ślub p. Feli Wojciechowskiej z p. Drem Zdzisławem Niwickim. Związek małżeński pobłogosławił ks. kanonik Masny.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Matka Jugowiczów".
Czwartek: „Uczta szyderców".
Piątek: „Matka Jugowiczów".

Repertuar Opery i Operetki

Czwartek: „Bajadera".
Piątek: „Sąd miłości" (premiera).
Sobota: „Sąd miłości".
Niedziela: „Sąd miłości".

Kronika sportowa.

Wyjazd sportowców polskich do Paryża.

„Gazeta Poranna" donosi: Wczoraj z ramienia Polskiego Związku Lekkiej Atletyki wyjechali do Paryża czterej nasi sportowcy: pp. Szydłowski („Pogoń" — Lwów), Świętochowski i Rothert („Polonia" — Warszawa), Gruner (A. Z. S. — Warszawa). Wyjechali oni w towarzystwie trenera p. Baquetta na zawody międzynarodowe. Szydłowski weźmie udział w rzucaniu dyskiem i oszczepem. Gruner weźmie udział w skokach w zwyż i w rzutach oszczepem. Świętochowski w biegu na 400 i 800 metrów, zaś Rothert w biegu na 100 i 200 metrów.

Klęska czarnej giełdy.

Rafinowane oszustwa żydów. — Obława policyjna. — Pochód pod „Telegraf". — Konfiskata walut.

Codziennie u wylotu ul. Stradom i Krakowskiej, na wielkiej połaci plant Dietlowskich w Krakowie, zbierają się **tłumy żydów**, czarno-giełdziarzy, uprawiających zupełnie jawnie niedozwolony handel obcą walutą. Ogromne to zbiegowisko tamuje ruch uliczny w tem miejscu przez cały dzień, a pobliski komisaryat policyjny nie rozporządza odpowiednią liczbą posterunkowych, by tłumy te rozpędzać. Masa osób, **zwabiona** na czarną giełdę do zmiany obcych walut, **pada** zwykle **ofiarą żydowskich oszustów**, a potem bojąc się odpowiedzialności, nie daje znać władzom o spekulacyach pokątnych waluciarzy.

Przed kilku dniami przyprowadził jakiś żydek pewnego wieśniaka z pod Krakowa na czarną giełdę, obiecując mu tam wymienić korzystnie banknot 100-dolarowy. Wekslarka, która odebrała od wieśniaka banknot, zaczęła mu wypłacać polskie marki, wkońcu jednak oświadczyła, że nie ma odpowiedniej gotówki, a resztę dopłaci mu w swojem mieszkaniu. Ponieważ wieśniak nie zgodził się na to, sprytna żydówka zwróciła mu banknot dolarowy, wołając, by prędko odszedł, bo zbliża się policyant. Kmiotek szybko się oddalił i dopiero po chwili spostrzegł, że **zamiast 100 dolarów żydówka wręczyła mu banknot jednodolarowy.**

Z powodu **licznych skarg** na czarnogiełdziarzy, organa policyjne przeprowadziły wczoraj w godzinach południowych **doraźną obławę** na czarnej **giełdzie**, wywołując **popłoch wśród spekulantów**. Giełdziarzy otoczono kordonem posterunkowych i prowadzono w pochodzie do Ekspozytury śledczej pod „Telegrafem". Podczas prowadzenia na policyę, giedziarze **rzucali na** ziemię obce waluty, które zbierali posterunkowi. Waluciarze więcej zaangażowani, w obawie skutków karno-sądowych, **targali waluty na strzępy**. W rezultacie obławy **zakwestyonowano u żydów waluty zagraniczne wartości ponad 20 milionów** marek. Ze spekulantami spisano protokół. Sprawa skierowana będzie do prokuratoryi.

Władze powinny wystąpić z całą energią przeciw czarnej giełdzie i jej spekulantom, którzy poza niedozwolonym handlem walutami dopuszczają się rafinowanych oszustw.

Z sali sądowej.

Drugi dzień rozprawy o szpiegostwo.

Drugi dzień rozprawy przeciw urzędnikowi wojskowemu Michałowi Taborowi i wspólnikom rozpoczął się wczoraj przesłuchaniem drugiego oskarżonego, urzędnika wojskowego Oskara Hessego. Do winy się również nie poczuwa i przytacza szereg argumentów na swoją obronę. Dalej

przesłuchano trzeciego oskarżonego, kpt. Józefa Żwierowskiego, który również zaprzecza uczestnictwa w zbrodni szpiegostwa i twierdzi, że jest niewinny. Następnie składali zeznania świadkowie: komisarze Karcz i Olearczyk, dalej Józef Hosse, kuzyn obwinionego, Jan Kuncyusz, Guttman, kpt. Wrona, a wkońcu zasądzona już przez sąd cywilny na rok więzienia kochanka Hladysza, Korczykówna. Rozprawa obfituje w interesujące polemiki między oskarżonymi a świadkami, oraz między samymi oskarżonymi. Wyrok zapadnie z końcem bieżącego tygodnia.

Zasądzenie bandyty na 10 lat więzienia.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie stawał 20-letni Jan **Cabała**, oskarżony o **zbrodnię rabunku.** Cabała w sierpniu ub. r. napadł na kierownika szkoły w Dziewinie, Wojciecha Fietka, gdy ten wracał bryczką do domu i zmusił go do wydania mu pieniędzy (40.000 Mkp.), oraz zegarka „Omega" ze złotym łańcuszkiem. Trybunał skazał Cabałę na 10 lat ciężkiego **więzienia z obostrzeniami.** Przewodniczył s. s. o. Hubaczek, osk. prok. Hubl.

O placówkę dla katol. rękodzieła.

Od „Cechu katolickiego" z Podgórza otrzymujemy następujące pismo:

W dz. XXII. Krakowa (Podgórze) istniała dotąd Kasa zaliczkowa pod nazwą „Wzajemna Pomoc". Jej własnością był dom jednopiętrowy, narożnik Rynku i ul. Parkowej. Z końcem r. 1922 Walne Zgrom. udziałowców postanowiło zlikwidować towarzystwo, majątek zaś uzyskany ze sprzedaży domu przekazać miejsc. Tow. gimn. „Sokół" na cele wychowania młodzieży katolickiej. Stowarzyszenie rękodzielnicze pod nazwą „Cech katolicki" w Podgórzu zgłosiło się do komisyi likwidacyjnej z propozycyą kupna domu, **ofiarując najwyższą cenę.** Umożliwiłoby mu to założenie **bazaru z własnymi wyrobami rękodzielniczymi i pro**wadzenie „kasy rękodzielniczej", do czego go statut upoważnia. Dochodzą nas jednak wieści, że komisya likwidacyjna nie chce się przychylić do naszej prośby. Zachodzi nawet obawa, że dom nabędzie katolik, podstawiony przez żydów. — W ten sposób z rąk katolickich usunąłby się jeszcze jeden dom; zostałyby tylko trzy domy katolickie w Rynku, bo resztę wykupili już dawniej żydzi. Ponieważ statut likwidującego się Tow. przewiduje ingerencyę gminy m. Krakowa w razie jego rozwiązania, przeto na tej drodze apelujemy do Magistratu o uratowanie domu dla katolickiego rękodzieła. Sądzimy jednak, że komisya likwidacyjna w uznaniu powyższych motywów przyjmie ofertę Cechu, co katolicka opinia Podgórza powita z uznaniem.

Monumentalne dzieło o wojnie światowej.

Z Waszyngtonu donoszą, że oddział dla historyi i gospodarstwa społecznego Instytutu Carnegie'go, przygotowuje dzieło monumentalne, poświęcone wojnie światowej.

Ogólne kierownictwo przy wydaniu tego dzieła, które będzie liczyło 150 tomów, objął znany amerykański historyk J. P. Shotwell, profesor Uniwersytetu Columbia. Szereg uczonych historyków, ekonomistów, przemysłowców i mężów stanu przedstawi w pracach oddzielnych ekonomiczne i kulturalne skutki wojny światowej we wszystkich państwach — z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych — które wzięły w tej wojnie udział.

Olbrzymie to dzieło nie będzie się zajmowało stroną polityczną wojny światowej, ani też nie będzie uprawiało jakiejś propagandy. Zajmować się bowiem będzie jedynie pytaniem: Jakie skutki miała wojna światowa dla cywilizacyi europejskiej w tym stanie, w jakim istniała przed rokiem 1914?

Pierwszych 10 tomów, poświęconych W. Brytanii, już się ukazało na półkach księgarskich w Ameryce.

istniejących w najcięższych warunkach. Protokoły ankiety uchwalono przedłożyć prezydentowi Rzeczypospolitej i czynnikom miarodajnym, od których żądano, podwyższenia cła ochronnego na zabawki obce, oraz zapewnienia taniego i dogodnego kredytu dla średnich i drobnych naszych wytwórni, w pierwszym rzędzie prowincyonalnych. Uchwalono też dążyć do zgromadzania zabawkarstwa i galanteryi w osobne działy na Targach wschodnich i w Poznaniu, oraz uchwalono szereg wskazań gwarancyjnych w sprawie wystawy polskiej w Detroit z tem, że w razie ich nieprzyjęcia, „Ludpol" ze Związkiem zabawkarskim i Ligą P. P. mają zorganizować wspólną wysyłkę wyrobów polskich do Ameryki w listopadzie r. b.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 5 czerwca 1923 r. L. 121

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądane	transakc.
Dolary St. Zj.			
Funty szterlingi			
Floreny holendr.			
Franki francuskie			
„ szwajcarskie			
Marki niemieckie			
Korony austrjackie			
„ czecho-słowackie			
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	15	18	
Bank Hipoteczny I—VIII.	15	20	
„ Małopolski	10	15	
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	17	22	
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	15	20	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	7	9	3,2
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	130	140	135
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	10	13	12—11
Handlowa S-ka akc. „Impex"	0,7	1	
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki)	55	60	58,5
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	2,5	3	2,6
C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.	35	45	
Zegluga Polska I—III.	4	5	
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	290	310	330
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	35	45	40—37
Warsz. Ska Bud. Parowozów	70	80	75—71
„Automotor" fabr. samochodów	13	17	
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	190	210	
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	48	53	50
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	35	42	
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka" fabryka cementu I-III.	250	280	280
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	190	210	190
„Tepege" Tow. dla przedś. gór.	86	96	92—88
Polska Nafta I—III.	20	25	21
„Oikos" I-IV.	100	110	
„Pezet" Powsz. zakł. budowl.	10	15	
„Strug" Przemysł Drzewny	18	20	19
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.			
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	105	115	
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	50	55	54—51
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	115	130	125
Fabr. porcelany w Ćmielowie	50	55	
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	20	25	22—23
Fabr. papieru W. Niemojowski	50	55	52

Zurych. (PAT) Zamknięcie giełdy: Berlin 0.0088, Holandya 217.30, Nowy Jork 554.25, Londyn 25.63, Paryż 35.60, Medyolan 25.55, Praga 16.59, Budapeszt 0.10.25, Belgrad 6.90, Sofia 6.05, Warszawa 0.0098, Wiedeń 0.0078¹/₈, austr. koroną stemplowana 0.0078.25.

Warszawa. (PAT) Waluty: Dolary amerykańskie 56.800—56.000—56.250, sprzedaż 56.530, kupno 55.970; funty szterlingi 263.000; marki niemieckie 0.93—0.90.

Ostatnie wiadomości.

O odzyskanie archiwów z Austryi.

Warszawa. (Telef. wł.) W najbliższych dniach **rozpoczną się pertraktacye władz polskich z austryackiemi w sprawie odzyskania wszelkich archiwów, regestrów, planów, dokumentów wszelkiego rodzaju, dotyczących administracyi wojskowej.**

SPRAWA UPOSAŻENIA SĘDZIÓW.

Warszawa. (PAT). Na posiedzeniu sejmowej podkomisyi urzędniczej pod przewodnictwem pos. Smulikowskiego rozpatrywano projekt **ustawy o uposażeniu sędziów.** Pos. Chądzyński zgłosił wniosek, by zwrócić się do komisyi prawniczej o wyrażenie opinii, czy w związku z art. 2 i 80 ustawy konstytucyjnej ustawa o uposażeniu sędziów i prokuratorów winna być odrębnie traktowana, czy też może być włączona do ogólnej ustawy o funkcyonaryuszach państwowych i wojskowych.

Akces Grecyi do „małej ententy".

Paryż. (AW). Według „Petit Parisien" grecki minister spraw zagranicznych Aleksandris wyjechał do Belgradu i Bukaresztu, celem omówienia z mężami politycznymi Serbii i Rumunii sprawy **akcesu Grecyi do Małej Ententy.**

P. Trzciński dyrektorem teatru im. Słowackiego na dalsze trzy lata.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej przy udziale członków prezydyum miasta pod przewodnictwem prezydenta m. Federowicza, na którem, przy sposobności zatwierdzenia repertuaru po koniec bieżącego sezonu, komisya wyraziła pełne uznanie **dyrektorowi Trzcińskiemu** za realizacyę już dawno powziętej przez niego idei przedstawienia na Wawelu „Odprawy posłów greckich" w dniu 16 b. m. W przedstawieniu tem zapowiedział swój udział **p. Prezydent Rzeczypospolitej.** Następnie Komisya teatralna, rozpatrując pismo Tow. Przyjaciół Teatru w sprawie dorocznych **festiwalów teatralnych,** przyjęła tę myśl z uznaniem i postanowiła tej myśli udzielić wszelkiego poparcia, **oddając kierownictwo tego przedsięwzięcia wyłącznie w ręce dyr. Trzcińskiego.**

Wkońcu prezydyum miasta, wspólnie z komisyą teatralną, uchwaliło jednomyślnie zaproponować Radzie miejskiej zamianowanie p. **Teofila Trzcińskiego dyrektorem** teatru miejskiego na dalsze **trzy lata.**

Wiec urzędników instytucyj finansowych.

Wczoraj odbył się w sali Tow. Rolniczego w Krakowie wiec urzędników wszystkich instytucyi finansowych i ubezpieczeniowych, który powziął jednomyślną uchwałę, **solidaryzującą** się z **akcyą strajkową, podjętą przez urzędników Pol. Banku Przem. w Krakowie i Rzeszowie.** Wiec wezwał nadto wszystkich urzędników Pol. Banku Przem., „aby uzgodnili swe stanowisko ze stanowiskiem urzędników P. B. P. w Krakowie i poparli ich przez solidarne wystąpienie w tej sprawie".

Wiadomości gospodarcze.

ANKIETA W SPRAWACH ZABAWKARSTWA I GALANTERYI DREWNEJ, odbyta w dniu 27 maja b. r. w Lidze P. P. w Krakowie, zgromadziła 12-stu wystawców. W dyskusyi podnoszono opuszczenie drobnego przemysłu i stowarzyszeń ideowych przez rząd polski, oraz obojętność urzędów polskich na losy stowarzyszeń

Mały fejleton.

CIEKAWY EKSPERYMENT.

W klasie psychologii na uniwersytecie w Bostonie pokłóciło się dwuch studentów. Padł strzał. Jeden student padł a inny uciekł. Zarządzono natychmiast śledztwo. Profesor klasy M. J. Schlagenhauf powołał wszystkich obecnych przy wypadku do złożenia świadectwa na piśmie.

I oto nastąpiła ciekawa rzecz. Z 50-ciu studentów wszyscy, oprócz trzech, twierdzili, że widzieli rewolwer, a niektórzy dostrzegli błysk i dym podczas wystrzału.

Przy dokładnem analizowaniu zeznań okazało się, że każdy student inaczej zaobserwował szczegóły wypadku.

W rzeczywistości wypadek był urządzony przez prof. Schlagenhaufa dla celów doświadczalnych. Student, który, według świadków, strzelił z rewolweru trzymał w ręce banan. Strzał zaś był dany w tyle sali, gdzie absolutnie nikt go nie mógł widzieć.

REZYDENCYA KS. YORKU.

Śród wspaniałego parku Richmond, jednego z najpiękniejszych w pobliżu Londynu, wtulony między cieniste drzewa, wznosi się zameczek znany pod nazwą White Lodge. Ten zameczek przeznaczono na siedzibę ks. Yorku i jego niedawno poślubionej małżonce. W biegu lat miał White Lodge niejednego właściciela i gościł w swoich murach ludzi o historycznem znaczeniu. Twórcą parku Richmond był Karol I, a Jerzy II (1727—1760) wybrał zaciszne ustronie na pobyt, gdy chciał odpocząć po trudach panowania; tutaj też mieszkała mądra, pobłażliwa królowa Karolina. Jerzy III wynagrodził tą królewską posiadłością zasługi swego prezesa ministrów Addingtona, który między innymi gościł W. Pitta młodszego i Scheridana, słynnego komedjopisarza. Walter Scott, zachwycony malowniczem otoczeniem siedziby uwiecznił White Lodge w „The Heart of Midlothian“, tu przenosząc spotkanie ks. Argyll z królową Karoliną. Odwiedził też wielki admirał Nelson lorda Sdmoutha w White Lodge. Stół, na którym umoczonym palcem naszkicował podczas rozmowy plan ataku floty — wykonany następnie pod Trafalgarem — był przez długie lata pilnie strzeżoną pamiątką. Ustronne położenie zameczku zniewoliło królowę Wiktoryę do spędzenia tam pierwszych miesięcy żałoby po zgonie matki, ks. Kent. W White Lodge spędziła też ks. Teck obecna królowa, lata młodzieńcze, tu zamieszkała po ślubie z następcą tronu, tu ujrzał światło dzienne ks. Walii.

FALSYFIKATY DROŻSZE OD ORYGINAŁÓW.

Ogólną zasadą jest: falsyfikat, jako coś podrzędnego, powinien być tańszy znacznie, niż oryginał. Tymczasem praktyka zadaje często kłam tej zasadzie: kwiaty sztuczne bywają droższe od naturalnych, a tożsamo da się zauważyć co do sztucznych barwników i zapachów. Dalej, postępy nowoczesnej chemii pozwalają fabrykować sztuczne drogie kamienie, które są znacznie droższe od kamieni prawdziwych, np. mikroskopijne dyamenty.

Najkosztowniejszym i zarazem najdoskonalszym falsyfikatem są t. zw. „perły weneckie“, przewyższające barwą, połyskiem i trwałością perły prawdziwe. Wenecyanin, który je fabrykował, zmarł, zabrawszy ze sobą do grobu tajemnicę ich sporządzania. A że puścił w handel wszystkiego około 12.000 sztuk, są przeto teraz bardzo poszukiwane i przepłacane. Także podrabiane przez Anglika, Jamesa Tassie, Kamee starożytne tą tak znakomitym fabrykatem, że nie ustępują w cenie oryginałom, a niektóre są nawet drożej płacone.

Sztuczny marmur przewyższa w kolorze, rozmaitości deseni (żyłkowań) i blasku oraz trwałości prawdziwy marmur kolorowy, ale też jest od niego droższy z powodu kosztownego polerowania, więcej niż trzy razy. Także chemiczne barwiki są trwalsze od naturalnych, ale je przewyższają w cenie.



A. FR.

STARA ROSJA.

2 (Kubany).

— Dalibóg, te same dwie lewe nogi, przemknęło mu przez myśl, gdy spoglądnął na oba, w jednę i te samą stronę zwrócone czuby butów.

— Czy jaśnie pan czego potrzebuje. Mogę służyć jaśnie panu swoją osobą...

Teraz Zamirski zdał sobie sprawę dopiero z tego, że przed nim stoi ten sam faktor, który mu przed rokiem pomógł tak gładko załatwić sprawę z przyłapanymi z „bibułą“, bawiącymi u hrabiego za fałszywymi paszportami akademikami z Krakowa. Skinął więc na niego, popchnął przed sobą do oświetlonego pokoiku i zamaszyście trzasnąwszy drzwiami usiadł na pierwszym napotkanym stołku.

— Jaśnie pan jakiś niecierpliwy, kiedy tak głośno drzwi zamyka. — można gości pobudzić...

Zamirski przypomniał sobie, że to już późna godzina i teraz zastanowiło go to dopiero na kogo Salomonek, jak ogólnie nazywano faktora, właściwie do tej pory czekał.

— Jaśnie pan do gubernatora — zagaił faktor, pochylając wprzód łysawą głowę.

Zamirski zgłupiał.

— Przecie o tem nie mógł wiedzieć nikt prócz niego i hrabiego. Czyżby hrabia?...

— Skąd wiesz? — zagadnął.

Znowu ten chytry uśmieszek oślinionych warg, z których teraz wysunęły się dwa, ostatnie — zdaje się — spróchniałe zęby.

— Pan hrabia chce ciąć las, a to serwitut... Nato może poradzić tylko gubernator i — Petersburg — mówił, patrząc przez przekrzywione binokle na pierwszy guzik kamizelki Zamirskiego. Pan gubernator to droga rzecz — mruczał, jakby do siebie... tam dwa tysiące, — kolacyjka no — tysiąc.. Salomnek weźmie dwieście... Petersburg — tysiąc pięćset... No, ale ten las, to majątek... setki tysięcy, może i milion... warta trochę złota rzucić dla niego...

— A ile pan hrabia ofiarował na poparcie sprawy? — zapytał nagle Zamirskiego, wznosząc zlekka powiekę prawego oka ponad złotą oprawę binoklu.

Ten zaskoczony odrzekł bez namysłu: Sześć tysięcy.

— No to i jaśnie panu z tego coś zostanie w kieszeni... tylko trzeba ostrożnie z panem gubernatorem... Salomonek dostanie 300 rubli — cedził przez spróchniałe zęby, — ale z panem gubernatorem ostrożnie...

Tu zaczął przechodzić z kosztującej go widać za wiele wysiłków jakiej takiej mowy do prowincjonalnego żargonu: Wun sie najpirw ciesznie na wielmożnego pana, ale pan mu dodosz jeszcze pięćset rubli, wun znowu, tylko zmaca dłoniem i znów się rzuci.. Pan mu dodosz dwieście rubli i — sprawa zostanie ubita...

Mdły brzask, pierwszy wysłannik dnia słabemi podmuchami wiatru rozsuwał zwolna za słony z strzępionych chmur nad olbrzymiem atelier świata, by dzień wykręcający w górę z matematyczną ścisłością potworna soczewke słońca tem silniej mógł rzucić przez nią zarze wie życia na wpół martwą ziemię, — kiedy Salomonek, chowając swój portfel do bocznej kieszeni surduta, opuścił na palcach pokój Zamirskiego.

Gdy Zamirski, w nieprzyproszonym ani jednym pyłkiem fraku znalazł się przed ostatniemi drzwiemi, oddzielającemi go jeszcze od osoby pana gubernatora nie miał już ani jednej kopiejki, ze zmienionych trzystu rubli, przeznaczonych dla sektarzy, woźnych i portjerów.

Przed chwilą, według polecenia Salomonka zaprosił przybocznego sekretarza gubernatora na kolację, na którą, po załatwieniu całej sprawy miał prosić również i pana gubernatora.

W specjalnie umieszczonym portfelu ułożył poszczególnie — najpierw tysiąc rubli, — potem, w drugiej paczce czterysta, następnie trzysta i dwieście. by móc je bez trudności wyjmować szybko z kolei. Wszystko, jak radził Salomonek, ale mimotego, stojąc przed kancelarją, słabego dziś podobno i nikogo nie przyjmującego gubernatora miał wrażenie, jakby go ktoś uwoździem od brony łaskotał po piętach. Zły był sam na siebie, że się przyłapał na tem — on, który bez najmniejszej prawie obaw zagiądał już nieraz śmierci w oczy.

Wreszcie otwarły się drzwi, wyścielane grubemi materacami, jakie się widuje w pokojach ordynacyjnych lekarzy — i lokaj wymówił jego nazwisko.

Zamirski wszedł elastycznym krokiem do salonu, ścienionego, wiszącemi u okien. słabo rozchylonemi portjerami i skłonił się tuż od drzwi przed mężczyzną, siedzącym za mahoniowem, ogromnem biurkiem, przytykającem prawie do renesansowego kominka, w którym płonął ogień.

Niezwykły komfort z miejsca rzucił się w oczy. lubiącemu wszystko obserwować Zamirskiemu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Ho†eksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.